

KONKURS PRZEDMIOTOWY Z JĘZYKA POLSKIEGO

dla uczniów gimnazjów

09.03.2018 r. – zawody III stopnia (etap wojewódzki)

Witamy Cię na zawodach wojewódzkich *Konkursu przedmiotowego z języka polskiego*. Twoje zadanie polega na napisaniu pracy na jeden z zaproponowanych tematów. Każdy z nich wymaga zinterpretowania przyporządkowanego mu tekstu poetyckiego. Zwróć uwagę na elementy struktury utworu, np. osobę mówiącą, bohatera lirycznego, adresata monologu lirycznego, typ liryki, sposób obrazowania, środki stylistyczne itd. Pamiętaj, aby w swojej wypowiedzi uwzględnić różne konteksty.

Do dyspozycji masz 90 minut.

Powodzenia!

Temat 1.

W tekstach kultury nie brakuje bohaterów skazanych na samotność i samotnych z wyboru. Omawiając wiersz Julii Hartwig *Oda do nicości*, uwzględnij powyższe stwierdzenie.

Julia Hartwig, *Oda do nicości*

Je i płacze
Zapewne jest groteskowy
Usiłuje zapchać w sobie tę otchłań choćby strawą
O samotności pustych mieszkań!
O zwątpienie w sens początku i końca:
Tępa rozpacz starców i ich nienawiść do samych siebie
i dzika rozpacz młodości jej samouwielbienie
jej samozatrata i zwątpienie sięgające samego dna
O samotności straszna i wspaniała
O nasze pragnienie życia i nasza nienawiści do życia
I ty lepka nudo która bierzesz nas w swoje posiadanie
w samym środku szczęśliwego dnia
O przepaści która otwierasz się nagle pod nogami
o niegodny żalu nad samym sobą
Więc po to cała ta udręka pośpiechu ta oszukana dyscyplina dni
żeby zapchać tę dziurę
to piekło osłaniane własnym ciałem nieustającą gadaniną
ucieczką w tłum

Temat 2.

Władza odczłowiecza ludzi (Bias Priene). Słowa greckiego mędrca potraktuj jako podstawę interpretacji utworu Adama Zagajewskiego *Małpy*.

Adam Zagajewski, *Małpy*

Pewnego dnia po władzę sięgnęły małpy.
Nasunęły złote sygnety na palce,
nałożyły białe, nakrochmalone koszule,
zaciągnęły się wonnymi hawańskimi cygarami,
stopy zaś uwięziły w czarnych lakierkach.
Nie zauważyliśmy tego, gdyż pochłaniały nas
inne zajęcia: ktoś czytał Arystotelesa,
ktoś inny przeżywał właśnie wielką miłość.
Przemówienia władców stały się nieco chaotyczne
a nawet bełkotliwe, ale przecież nigdy nie
słuchaliśmy ich uważnie, woleliśmy muzykę.
Wojny stały się jeszcze dziksze, więzienia
cuchnęły bardziej niż dawniej.
Wydaje się, że po władzę sięgnęły małpy.

(*Płótno*, Paryż 1990)

Temat 3.

Bywa nieraz, że stajemy w obliczu prawd, dla których brakuje słów (Jan Paweł II). Myśl papieża odnieś do wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego *Ballada o trzech królach*.

Krzysztof Kamil Baczyński, *Ballada o trzech królach*

Tajemnicę przesypując w sobie
jak w zamkniętej kadzi ziarno,
jechali trzej królowie
przez ziemię rudą i skwarną.

Wielbłąd kotysał jak maszt,
a piasek podobny do wody;
i myślał król: „Jestem młody,
a nie minął mnie wielki czas.

I zobaczę w purpurze rubinów
ogień, siły magiczny blask;
może stanę się mocniejszy od czynów
przez ten jeden, jedyny raz”.

Tygrys przeżył siłę jak wąż,
mięśnie w puchu grały jak harfa.
Na tygrysie jechał drugi mąż,
siwą grzywę w zamyśleniu szarpał.

„Teraz – myślał – po latach tyłu,
gdy zobaczę, jak płomienie cudu drżą,
moje czary skarbów mi uchylą,
moje wróżby nabiegną krwią.

Ziemia pełna jak złoty orzech,
pęknie na niej skorupy gład,
usta jaskiń diamentowych otworzy
przez ten jeden, jedyny raz".

Trzeci król na rybie
wielkiej jak wyspa jechał
przez stępy podobne szybie
błękitnej pod wiatru miechem.

Nucił: „Po latach stu
kwiat początku i końca ogień
w jedno koło związanych nut
gdy zobaczę, sam się stanę Bogiem.

W suche liście moich ciemnych ksiąg
spłynie mądrość odwiecznych gwiazd
i osiadzie w misie moich rąk
przez ten jeden, jedyny raz".

A w pałacach na lądach zielonych,
co jak sukno wzburzonej fali,
mieli króle trzej błękitne dzwony,
w których serca swe na co dzień chowali.

A tak śpiesznie biegli, że w pośpiechu
wzięli tylko myśli pełne grzechu.

Więc uklękli trzej królowie zdziwieni,
jak trzy słupy złocistego pyłu,
nie widzący, że się serca trzy po ziemi
wlokły z nimi jak psy smutne z tyłu.

I spojrzeli nagle wszyscy trzej,
gdzie dzieciątko jak kropla światła,
i ujrzeli jak w pękniętych zwierciadłach,
w sobie – czarny, huczący lej.

I poczuli nagle serca trzy,
co jak pięści stężały od żalu.

Więc już w wielkim pokoju wracali,
kołysani przez zwierzęta jak przez sny.

Wielbłąd z wolna huśtał jak maszt;
tygrys cicho jak morze mruczał;
ryba smugą powietrza szła.

I płynęło, i szumiało w nich jak ruczaj.
Powracali, pośpieszali z wysokości
trzej królowie nauczeni miłości.

9.03.1944